

Tamta wieś

Zniknął gdzieś świat dzieciństwa
a z nim tamta wieś,
budząca się z pianiem koguta
i gęganiem gęsi bezlitośnie
szczypiących chude łydki dzieciaków
oraz zapachem pieczonego chleba,
którego Babcia
znacząc znakiem krzyża wielkie bochenki,
wsuwała na drewnianej łopacie
w czeluści nagrzanego pieca.

Nie ma już chaty
krytej strzechą i krzywym płotem,
na którym suszyły się gliniane garnki,
i do której przez uchylone okno
zaglądały ciekawskie malwy,
ani studni na środku podwórka,
z której babcia czerpała
krystalicznie czystą źródlaną wodę.

Nie ma pastuszków
w połatanych portkach i lichej koszulinie,
siedzących przy ognisku
i przygrywających na fujarce,
ani wiernego Burka
czujnie strzegącego owiec,
wiernego towarzysza dziecięcych zabaw.

Nie ma Babci o pomarszczonej
jak jabłuszko twarzy,
która w długie zimowe wieczory
siadała na krzywym zydelku przy piecu
i na furkocącym kołowrotku
spracowanymi dłońmi zwinnie przędła wełnę.
Dziadek pykał leniwie fajkę,
a wesołe iskry mrugały z popielnika
na Mruczka wylegującego się na przypiecku.

.....
Gdybyż można było, choć na
chwilę
powrócić do tamtych dni...

.....
Mamy cywilizowany świat
I pseldoprzyjaciół
z cyfrowego ekranu.

Jakże brak tamtej prostoty
i zwykłej życzliwości drugiego
człowieka.

Gdzie potok Przysietnicki malowniczo
wije się w dolinie pośród
północo – wschodnich pasm Góry Radziejowej
wieś moja - Przysietnica przycupnęła sobie.

Od licznych przesieków górskich nazwa się wywodzi,
w czasach PRL ksywkę Pevex miała,
skąd ta łątka? Przysietnica= Pevex,
dla tubylców oczywista to sprawa:)

Kiedyś szumiały tu bory ogromne,
siedliskiem będące zbójców i dzikiego zwierza,
królewskie drużyny w lasach urządzały łowy,
a Poprad i Dunajec łośia dostarczały na królewskie stoły.

Wieś to stara, królewska, którą od Bolka Wstydlivego
jako dobra klasztorne, święta Kinga otrzymała,
legenda głosi, że wodę do klasztoru
cudownym sposobem
z Przysietnickiego potoku sprowadziła.

Kronikarz Długosz o wsi w Kronikach wspominał,
testament niejakiego Wydźgi zanotował:
watażka ten, jak legenda głosi,
skarby ogromne w Wietrznych Dziurach schował.

Można też w księgach starych
poczytać naszych juhasach i bacach,
co owce paśli na Koniecznej halach.
Napadnięci nocą przez bandę, „w pięci set człowieka”,
która „z salaśów rzeczy, sery i insze nabiaty pobrali
i wielu juhasów srodze poranili”.

Przysietnica (żartobliwie)

Są też znane dramaty miłosne
„boski majestat obraziwszy, dziecię w grzechu poczęła
i zamordowała, za co głowę katu oddać miała” ...
imie parobek cwany, właśnie z Przysietnicy
tumultem pannę z rąk kata odbiera”, od śmierci ratuje.

Historie miłosne od wiek wieków znane,
kochali się starsi, kochali się młodzi,
rodziły się dzieci z miłości poczęte,
niekonicznie splodzone w małżeńskim stadle.

W Przysietnicy wciąż aktualna jest
życzliwość i pomoc sąsiedzka,
monitoring wiejski działa bezustannie
i w mig wyłapie zachowanie niemoralne.

Tu przeżyłam pierwszą miłość, pocałunek
i o mało cnoty...
nie o intymnych sprawach, nie będę pisała:)
mama pieska miała, co córek pilnował,
niejeden adorator chyżym skokiem przez płot
przed jego zębami się ratował.

Długo by pisać na temat wsi mojej pochwały,
przyjedźcie i przekonajcie się sami:)